Nr. 101. We Lwowie poniedziałek dnia 2 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów *Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Obchód jubileuszu papieskiego we Lwowie.

Uroczystość wczorajsza, przeszła wszelkie oczekiwania, nastrój zaś, jaki wczoraj przez dzień cały panował w mieście, najoczywistszym chyba jest dowodem, że dzieci młodszej córki Kościoła, Polski, jak przed wiekami tak i dziś, stale i niezłomnie wierni są hasłom, jakie z wysokości Piotrowej skały padają, a czcią bezmierną i najwyższą miłością Chrystusowego darzą namiestnika.

Wydane przez reprezentację miejską hasło papieskiego obchodu jubileuszowego, znalazło we wszystkich warstwach ludności zupełny, a nader wdzięczny odzew. Od godziny 8 rano do południa rozbrzmiewający do godzina z wieży ratuszowej hejnał, obwieszczał i przypominał Lwowianom dzień uroczysty. Poranek zastał już okna wszystkich prawie domów zaklejone jubileuszowemi kartkami, od 9 zaś godziny, napływać poczęły do ratusza deputacje ze sztandarami, delegacje i tłumy publiczności. Ugrupowawszy się na ratuszowym dziedzińcu, przy dźwiękach otwierającej pochód kapeli narodowej, ruszył uszeregowany barwny tłum do katedry.

Pochód do katedry.

Szła na czele — jak to wyżej powiedzieliśmy — kapela narodowa, za nią pluton ogniowej straży ochotniczej ze sztandarem, dalej weterani wojskowi, pluton „Sokołów“ ze sztandarem, „Sodalicja Marjańska“, dalej stowarzyszenia cechy i przemysłowe korporacje ze sztandarami i berlami, „Bractwo strzeleckie“, „Rada miejska“, a w końcu kilkuset terminatorów rzemieślniczych z Towarzystwa św. Stanisława Kostki.

Nabożeństwo w katedrze.

Uroczystą mszę św. celebrował w Katedrze ks. arcybiskup Bilczewski, kazanie zaś na temat działalności Ojca św. wygłosił ks. Wróblewski. T. J. Śpiewał chór „Lutni“ przy akompanjamencie organów, na których p. Jarecki grał i muzyki 30 p. p.

Pod batutą p. Cetwińskiego odśpiewano po raz pierwszy we Lwowie „Rheinbergera“ „Missa in C“, modlitwę zaś do Matki Boskiej śpiewała solo artystka opery w Pizie panna Sijakówna.

Pochód do kościoła OO. Bernardynów.

Nabożeństwo skończyło się o 12 godzinie w południe, poczem wśród ogromnych tłumów publ. z trudem grupować się począł pochód na placyku przed kościołem i ruszył w końcu, rozwijając się na placu Marjackim w całej swej okazałości. Szła więc znowu na czele kapela narodowa, ochotnicza straż ogniowa ze sztandarem, weterani wojskowi, delegaci „Czytelni katolickiej“, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ ze sztandarem, „Sodalicja marjańska“ in gremio ze swą złocistą chorągwią, delegacja Towarzystwa św. Stanisława Kostki ze sztandarem, cech introligarski z berlami i sztandarem, dalej delegacje ze sztandarami „Czytelni kolejowej, Towarzystwa sług państwowych, „Gwiazdy“, „Skały“, cechu rzeźników, sodalicji św. Rafała, cechu szewców, Bratniej pomocy kolejarzy, „Przyjaźni“ i „Jedności“, kowali, bronzowników, rzeźników, delegacja Równości, Tow. rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ z prezesem p. Welichowskim na czele, Tow. uczestników powstania z r. 1863, Związku ochotn. straży pożarnych dyr. Zgórski i Szczerbowski, delegaci ze sztandarami korporacji murarzy, cieśli i kamieniarzy, rzeźników i masarzy, budowniczych, krawców i kuśnierzy, piekarzy i młynarzy, blacharzy i bronzowników, stolarzy, bednarzy, ślusarzy, stelmachów, szynkarzy, kominiarzy, malarzy i lakierników, dalej Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, wreszcie członkowie Strzelnicy ze sztandarem i rada miejska z prezydentem drem Małachowskim i wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim na czele, a dalej nieprzejrzane tłumy ludności.

Przez plac Marjacki, Halicki i Bernardyński, przeciskając się formalnie przez tysiączne tłumy, dostał się wspaniały pochód do Bernardyńskiego kościoła, do którego wchód na godzinę już przedtem obsadziła ochotnicza straż ogniowa i gimnazjaliści jako straż honorowa, broniąc wstępu nieopatrzonej w zaproszenia publiczności.

Przed kościołem, na szeregu masztów, zawisły chorągwie o barwach narodowych, papieskich i tarcze. W środku tarcza z tjarą i emblematami papiestwa, po bokach herb Polski i herb Lwowa.

W kościele OO. Bernardynów.

Kościół przybrany odświętnie. Zda się, cała cieplarnia miejska z parku Kilińskiego znalazła się w obrębie kościelnych murów. Ołtarz wielki zasłonięty olbrzymią, na kształt baldachimu uformowaną purpurową draperją, uwieńczoną papieską tjarą. Na tle tej draperji odbija się prześliczny, olbrzymi biust Ojca św. otoczony zielenią. Filary ubrane również draperjami z haftowanemi na nich inicjałami papieża. Przed pierwszym ołtarzem bocznym, po stronie lewej, ustawiono złotogłowiem pokrytą mównicę. W presbiterjum zajęli miejsca dostojnicy duchowni i świeccy, uczestnicy pochodu natomiast szczelnie całą wypełnili nawę.

Uroczystość w kościele rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty Sołtysa „Tu es Petrus“ poczem wstąpił na mównicę prezydent Małachowski. Mowę swą (podamy ją w popołudniowym numerze. „Przyp. Red.“) zakończył okrzykiem na cześć Papieża, który to okrzyk zgromadzeni w kościele uczestnicy uroczystości, trzykrotnie z zapałem powtórzyli. Umieszczona na chórze muzyka wojskowa uderzyła tusz.

Następnie wygłosił prof. Dembiński wykład o działalności jubilata p. t. „Postać Leona XIII. w dziejach“ a następnie przemawiał ks. arcybiskup Bilczewski.

Kiedy przebrzmiały słowa arcypasterza, ozwały się z chóru poważne dźwięki Paesillego hymnu „Te Deum laudamus“.

Na tem uroczystość zakończyła się.

*

Obiad u prezydenta miasta.

O godzinie 3 po południu, odbył się u prezydenta miasta oficjalny obiad, w którym prócz pani prezydentowej i córki, wzięli udział: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Potocki, ks. arcybiskupi: Bilczewski, Teodorowicz i Weber, komendant korpusu Fiedler, prezydent Tchórznicki, ks. mitrat Bielecki, wiceprezydenci: Lidl, Dylewski i Płażek, rektor Ochenkowski, radcy dworu: Wierzbicki, Woroniecki, Mauthner, Seferowicz, Rydygier, Korn i Engel, wiceprezydenci: Michalski, Ciuchciński, wiceprezydent magistratu Romanowski, prof. Dembiński, radca w. sądu Misiński, radni: Rutowski, dr. Marjański, ks. dr. Lenkiewicz, Markiewicz i Riedl, dyrektor policji Schechtel i rotmistrz br. Mansberg.

W czasie obiadu wniósł prezydent dr. Małachowski następujący toast:

Toast prezydenta dra Małachowskiego.

Wraz z Kościołem katolickim, a rzec można śmiało, pospołu z całym cywilizowanym światem, złożyliśmy dziś uroczysty hołd Ojcu św. Leonowi XIII, któremu Bóg Najwyższy pozwolił na Stolicy rzymskiej doczekać lat Piotrowych.

Dwukrotnie już w bieżącym roku: na posiedzeniu rady krol. stol. m. Lwowa w dniu 19 zm. i dziś w przesławnej świątyni Pańskiej, wsławionej w dziejach naszych, danem mi było stać się tłómaczem najgłębszej czci, bezmiernej miłości i głęboko odczutej wdzięczności, jaką gród nasz stary wraz z krajem i Polską całą odczuwa dla swego najdostojniejszego opiekuna i orędownika na stolicy Piotrowej.

To, co dziś wypowiedzieliśmy przy sposobności obchodu, nie jest wyrazem jeno świątecznego nastroju. Nie! Był to tylko silniejszy odgłos uczuć, jakiemi zawsze, każdego dnia i każdej godziny otaczamy Tego, który świecąc całemu światu przewodnią gwiazdą, nam szczególniejszą okazywał dobroć: kojąc w bolu, krzepiąc w niemocy, budząc wiarę w chwilach rozpaczy i zwątpienia.

Niechaj mi więc wolno będzie raz jeszcze w tem gronie być tłómaczem uczuć, jakie przepełniają serca nas wszystkich, niechaj mi wolno będzie i w Waszem dostojni panowie imieniu wznieść ten kielich na cześć, chwałę i zdrowie Ojca św. Jego Świątobliwości Leona XIII.

Odpowiadając na ten toast przemówił ks. arcybiskup mniej więcej w te słowa:

Toast ks. arcyb. Bilczewskiego.

Niedawne to czasy, gdy formalnie wstydzono się tego, być wiernym wyznawcą Kościoła, kiedy słowo ultramontanin brzmiało jakby wyrzut... Dziś stwierdzam z przyjemnością, że zapatrywanie to pozostało w mniejszości i dziś być ultramontaninem nie jest uważane za dyshonor, ale za zaletę.

Z przyjemnością też stwierdzam, że mieszczaństwo i obywatelstwo lwowskie i wszystek naród przodują niemal na tej chwalebnej drodze i tak, jak ich przodkowie piersią i krwią zasłaniali nietylko miasto, ale i Polskę całą od ataków pogańskich, tak i dziś w tym pięknym dniu jubileuszowym, w hołdzie i podniosłych uroczystościach ku czci Ojca św., mieszczaństwo lwowskie przodują i staje się dla innych chwalebnym przykładem. Cześć mu i podziękowanie serdeczne za to! Oby ten przykład stał się powszechnym; z tem życzeniem i serdecznem podziękowaniem wnoszę toast w ręce czcigodnego prezydenta.

Hołd Sodalicji Marjańskich.

Wieczorem o godzinie 7-mej sala „Sokoła“ pięknie w zieleń i draperje z kilimów i dywanów udekorowana, zapełniła się doborową publicznością. Miejsca w pierwszym rzędzie zajęli marszałkostwo hr. Potoccy, namiestnik hr. Piniński, arcybiskupi Bilczewski i Weber, ks. mitrat Bielecki, a dalej prezydent Tchorznicki, prezydent dr. Małachowski, wiceprezydent Dylewski, wicemarszałek Pilat, hr. Siemieńscy, radca dworu Rydygier, dyr. Zgórski i w. i. Porządek utrzymywali sodalisi, odznaczeni kokardkami biało-niebieskiemi. Na estradzie wśród egzotycznych roślin, widniał biust Leona XIII.

Punktualnie o 7-mej, zabrzmiały tony kapeli 30 pp. pod batutą p. Rolla, hymnem papieskim. Następnie chór Towarz. muzycznego

wspólnie z orkiestrą pod kierownictwem dyrektora Sołtysa, wykonał odę na powitanie nowego wieku ks. J. Surzyńskiego do słów Leona XIII. Solo barytonowe pięknie odśpiewał p. Okoński, artysta opery lwowskiej.

Ks. Alfred Wróblewski T. J. wygłosił następnie odczyt o plonie pontyfikatu Leona XIII. W pół godziny trwającem, pełnem polotu przemówieniu, skreślił prelegent stan Kościoła katolickiego w chwili zgonu Piusa IX. i wykazał wszystkie duchowe zdobycze jego następcy oraz jego miłości dla Polski.

Gdy ks. Wróblewski skończył, zabrzmiało potężnie „Alleluja" Händla, poczem p. Popławski, artysta sceny lwowskiej, wygłosił z zapałem i głębokiem uczuciem, wiersz „Leon XIII.", nagrodzony burzą oklasków.

Produkcje zakończył chór Tow. muzycznego „Wielka Boża Rodzicielko", wspaniale wykonany wspólnie z orkiestrą 30 pułku.

Na zakończenie przemówił arcybiskup ks. Bilczewski do publiczności, która powstała z miejsca, wskazując na szczytne zadanie Sodalicyi, a dziękując następnie uczestnikom obchodu za wierność dla Ojca św., udzielił wszystkim błogosławieństwa arcypasterskiego.

* * *

W sobotę, wysłał ks. arcybiskup Bilczewski do Rzymu następujący telegram:

Jego Eminencji Kardynałowi Rampolli,
Sekretarzowi stanu
Rzym — Watykan.

Z głębi przepełnionego radością serca składam u stóp Ojca św. miłą wiadomość, że dzisiaj wszyscy dostojnicy kraju, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, przełożeni i przełożone stowarzyszeń katolickich, profesorowie wyższych i średnich zakładów naukowych i wreszcie innych obywateli zastęp poważny przybył do mnie z żądaniem, abym w ich imieniu Namiestnikowi Chrystusowemu, a przez lat 25 pełcemu chwały i zasług sternikowi łodzi Piotrowej, wyraził uczucia hołdu i życzenie, iżby Bóg nieskończenie dobrotliwy zachował go po długie lata przy życiu i zdrowiu ku pożytkowi Kościoła św.

Jutro po nabożeństwie dziękczynnem, przedstawiciele władz, członkowie stowarzyszeń katolickich, rękodzielnicy wszelkich zawodów z odznakami cechowemi urządzą po mieście wspaniały pochód. W południe i wieczorem, odbędą się się uroczyste zebrania ku czci papieża. Na klęczkach błagam, by ojciec św. raczył udzielić apostolskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom i twórcom uroczystości.

Józef Bilczewski,
arcyb. lwowski obrz. łac.

* * *

Przyjęcie w pałacu arcybiskupim.

W pałacu arcybiskupim składali w sobotę na ręce ks. arcybiskupa dra Józefa Bilczewskiego życzenia z powodu jubileuszu Ojca św. Leona XIII., reprezentanci wszystkich władz i instytucyj krajowych.

Szereg deputacyj rozpoczęło duchowieństwo, następnie złożył życzenia namiestnik hr. Piniński, komenderujący gen. Fiedler, gremium radców namiestnictwa z wiceprezydentem p. Lidlem na czele, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki z członkami wydziału krajowego, b. minister p. Filip Zaleski, hr. Adam Gołuchowski, krajowa rada szkolna z wiceprezydentem p. Płażkiem i gremium radców szkolnych, wyższy sąd krajowy, z p. Tchorznickim na czele, sąd krajowy, nadprokuratorja państwa z p. Woronieckim, gremium urzędników prokuratorji skarbu i radcami dworu dr. Kornem i Englem, reprezentacja miasta Lwowa z p. Małachowskim, galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie, dyrekcja poczt i telegrafów z radcą dworu Seferowiczem, dyrekcja kolei państwowych z radcą dworu Wierzbickim, Senat uniwersytecki z rektorem Ochenkowskim, prof. Romanem Pilatem i sekretarzem Winiarzem, Senat szkoły politechnicznej.

P. Męciński złożył wyrazy hołdu imieniem szlachty polskiej, stojącej od wieków na straźnicy wiary i Kościoła św. Od ideałów tych zgodnych z tradycjami ojców dzisiejsza szlachta polska nie odstąpiła i jako taka przyłącza się do ogólnego hołdu składanego przez cały naród Najwyższemu Zwierzchnikowi całego Kościoła.

Na to odpowiedział ks. arcybiskup, że wie i pamięta o tem, iż szlachta polska brała zawsze żywy udział w popieraniu spraw wiary i że była przedmurzem chrześciaństwa. Tem więc milsze mu te słowa, które Go o uczuciach jej dla Kościoła zapewniają.

Następnie przybyli prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Adam Krechowiecki i sekretarz p. Bronisław Laskownicki, jako deputacja Tow. dziennikarzy polskich.

P. Krechowiecki przemówił słów kilka, zaznaczając cel humanitarny Towarzystwa i podnosząc ożywiające je uczucia, zgodne z tradycjami narodu, wśród których cześć i przywiązanie do stolicy apostolskiej, były zawsze obowiązujące; potem złożył hołd i życzenia dla wielkiego papieża.

Ks. arcybiskup przyjął te słowa i w podniosłem przemówieniu podniósł, że Leon XIII. uznał potęgą dziennikarstwa, a dziennikarstwo polskie nazwałby niewątpliwie „potęgą dobroczynną." Określiwszy doniosłe zadania prasy w ogóle, zaznaczył w prześlicznym zwrocie, że dziennikarstwu naszemu należy „patrzeć w niebo przez okno polskie," poczem jak najłaskawiej pożegnał deputację, zapewniając, że złożony hołd poda do wiadomości Ojca św.

Następnie przybyło gremium profesorów akademji weterynaryjnej z rektorem Szpilmanem, radca Gorgolewski imieniem szkoły przemysłowej, dyrektor policji radca Schechtel, dyrektorowie gimnazjów, szkół realnych, akademji handlowej, szkół wydziałowych i ludowych, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dyrekcja domen państwowych, dyrekcja Banku krajowego, dyrektorowie gal. Kasy oszcz., izba handl. i przem., izba adwokacka i notarjalna, imieniem fundacji hr. Skarbka hr. Henryk Skarbek i Tadeusz Laugie, reprezentacja Towarzystwa gospodarczego, Towarzystwo weteranów z r. 1863 „Sokol", Stowarzyszenia rękodzielnicze „Przyjaźń", „Skała", „Gwiazda", Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej; Panie: Zaleska, ks. Lubomirska, Chamcowa, Ochenkowska i Papar owa imieniem Towarzystw „Dzieciątka Jezus", „Adoracji Najśw. Sakramentu", Towarzystwa pań im. św. Salomei i stowarzyszenia sług św. Zyty, oraz bardzo wiele wybitnych osób z kraju i miasta.

Ks. arcybiskup odpowiadał w serdecznych słowach na każde przemówienie deputacyj.

O godzinie $1\frac{1}{2}$ w południe skończyły się przyjęcia.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Kolegium kardynalskie u Ojca św.

Rzym. Wczoraj przedpołudniem papież przyjął św. Kolegium w sali bibljotecznej. Przybyło 42 kardynałów; ucałowawszy rękę Ojca św., usiedli naokoło tronu papieskiego. Papież, który, według opowiadań kardynałów, wyglądał dobrze, wyraził radość, że może widzieć tak liczne zebranie kardynałów.

Dziekan św. kolegum kardynał Oreglia wręczył papieżowi podarunki, którymi Ojciec św. był bardzo ucieszony. W mowie swej papież wskazał na swój podeszły wiek, oraz wspomniał o bliskiej swej śmierci. Następnie dał Ojciec św. wyraz wzruszeniu z powodu życzeń kardynałów i wspomniał, że w tej samej sali Pius IX odbył ostatni konsystorz. Papież wyraził żal, że audjencji nie może przedłużyć.

Kardynał Oreglia zwrócił uwagę, że Ojciec św. musi się szanować. Następnie wręczył Ojciec św. każdemu z kardynałów 5 encyklik i 3 utwory poetyczne w języku łacińskim, oprawione we wspaniałą oprawkę, z napisem: „Najnowsze dokumenty dla rozszerzenia wiary chrześcjańskiej." Audjencja trwała pół godziny.

Gdy książe kardynał Langenieux, najstarszy wiekiem kardynał, zbliżył się do papieża, rzekł mu papież, że będzie mógł we wtorek odprawić nabożeństwo w kościele św. Piotra.

Wiedeń. Tu i w całej Austrji obchodziły Stowarzyszenia katolickie jubileusz papieski.

Z sejmu węgierskiego.

(Tel. „Dzien. Polsk.")

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos p. Rath z partji koszutowskiej i omawiając wypadki ostatnich dni zaznaczył, że z okazji przedłożenia wojskowego z partji liberalnej tylko jeden poseł oświadczył się za narodowemi żądaniami, a partja rządowa zgodziła się na przedłożenie, polegając na przyrzeczeniach, poczynionych przez rząd. Ciekawą odpowiedź na żądanie Węgier dał parlament austrjacki. W izbie posłów austrjackiej przemawiano przeciw Węgrom, chęć ugodzenia Węgier połączyła wszystkie stronnictwa, a na ciężkie obrazy wymierzone przeciw Węgrom nie reagowali ani minister obrony krajowej, ani prezydent izby.

Austrjacki minister obrony krajowej hr. Welsersheimb powitał z radością wywody mowców i powoływał się na najwyższą wolę cesarską co do utrzymania dawnej jedności armji i dawnego ducha. Takie same mowy wygłoszono i w austrjackiej izbie panów, gdzie hr. Welsersheimb powtórzył te same oświadczenia, jakie złożył w izbie poselskiej.

Sprzeczność jaka istnieje między najwyższą wolą monarszą, a oświadczeniem hr. Welsersheimba każe wnioskować, że hr. Welsersheimb powiedział nieprawdę.

Prezydent izby hr. Apponyi dzwoni na co opozycja odpowiada tem burzliwszymi oklaskami. Mowca kończy, żądając wyjaśnień od rządu.

P. Szell oświadcza, iż musiałby wyrazić ubolewanie, jeśli faktycznie wyrażenia, przytoczone przez dep. Ratha, padły w austrjackiej izbie poselskiej. Co do meritum rzeczy, to mowca musi zaznaczyć, że nie jest zadaniem jego, jako prezydenta gabinetu, krytykowanie oświadczeń, poczynionych w parlamencie austrjackim. Dzisiejsze emblemata armji nie odpowiadają zasadzie dualizmu. Rząd będzie się starał kwestję tę rozwiązać i według możności wypełnić wszystkie obietnice poczynione przez rząd podczas dyskusji nad ustawą wojskową. Wyraża ubolewanie z powodu obrażających słów, jakie z ust dep. Ratha padły pod adresem hr. Welsersheimba i prosi izbę, by nad tem zajściem przeszła do porządku.

Dep. Rakovszky (z partji Kossutha) podnosi, iż dr. Koerber przez ugodę pozyskał większość w parlamencie a konwersja jest pierwszą stacją w Golgocie ugodowej. Parlament austrjacki załatwił tak szybko przedłożenie wojskowe, aby zademonstrować przeciw Węgrom. Rząd austrjacki przyklaskiwał wszystkim mowcom, którzy uderzali na Węgry. Mowca kończy udzieleniem Austrji rady, by nie doprowadzała Węgier do ostateczności.

Dep. Pichler powołuje się na wywody mowców, przemawiających w austrjackiej izbie panów i wykazuje sprzeczność między słowami hr. Welsersheimba, a obietnicą cesarza z roku 1868.

Dep. Ugron przyłącza się do wywodów mowców poprzednich i zaznacza, że jeżeli małe narodowości austrjackie mogą dla siebie wywalczyć pewne korzyści, to musi się to udać większości węgierskiej. Kończy oświadczeniem, że ostatnie wypadki w parlamencie austrjackim są niejako wypowiedzeniem wojny Węgrom.

Dep. Rakovszky przyłącza się do wywodów mowców poprzednich i wzywa p. Szella, by z naciskiem zaprotestował przeciw niesprawiedliwym atakom na Węgry w parlamencie austrjackim.

P. Szell zabrawszy ponownie głos, zaznacza, iż nic nie do ma dodania do swego poprzedniego oświadczenia. Wszystko, co rząd obiecał, dotrzyma.

Po przyjęciu oświadczenia p. Szella miała izba przystąpić do porządku dziennego, ale ponieważ pora już była spóźniona, załatwiono tylko szereg petycyj, poczem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie dziś.

Wrzenie na Bałkanach.

(Tel. Dziennika pol.).

Saloniki. Biuro Reutera donosi, że między wojskami tureckiemi a mieszkańcami wsi Brondo przyszło do ostrego starcia.

Stambuł. Donoszą z Adrjanopola, że przed kilku dniami usiłowała się przedrzeć przez granicę turecką banda złożona z 7 ludzi; jednego z tej bandy złapano Słychać, że pomimo silnej straży tureckiej, rozdawanie broni przez komitety wśród bułgarskiej ludności w wilajecie adrjanopolskim odbywa się ciągle.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rada gabinetowa

Wiedeń W sobotę odbyła się długa rada gabinetowa, na której jak sądzą — mówiono o porządku dziennym najbliższych posiedzeń izby.

Odrzucenie rekursu.

Praga. „Politik“ donosi, że rząd odrzucił wniesiony przez Młodoczechów rekurs przeciw ostatnim wyborom w czeskiej sekcji krajowej rady kultury. Przy wyborach tych — jak wiadomo — zwyciężyli agrarjusze i Staroczesi, pozostawiając Młodoczechom z kurtoazji tylko 5 miejsc.

Dr. Ebenhoch — posłem.

Linc. Przy sobotnich wyborach uzupełniających do Rady państwa z okręgu Völkl Vöklabrück, wybrano dra Ebenhocha 4378 głosami na 5874 głosujących.

Emigracja Niemców z Rosji.

Poznań. „Deutsche Tages Ztg.“ donosi, że z Wołynia i Kijowszczyzny wybiera się 00.000 Niemców do kolonij w W. Ks. Poznańskiem. Pójdą etapami. Niebawem ma przybyć 5000 Niemców z Wołynia.

Sprawy naftowe.

Petersburg. Wobec tego, że francuski minister skarbu Rouvier zamierza przeprowadzić nałożenie cła uzupełniającego tylko na ropę rosyjską, a nie — jak poprzednio doniesiono — na naftę rosyjską w ogóle, cofają „Nowosti“ z zadowoleniem zarzuty, uczynione ministrowi.

Nowy prezydent Poznania.

Poznań (Tel. wł.) Nowomianowany starszy prezydent Poznania Baldow. liczy lat 46. Zrobił karjerę bardzo szybko. Przed 16 laty wstąpił jako asesor do służby rządowej. Jest to człowiek przekonan konserwatywnych, a przedstawiają go jako człowieka bardzo bezwzględnego. W r. 1901 mówiono o nim wiele w izbie poselskiej, gdyż jako prezydent regencji w Królewcu nie zatwierdził nowo wybranego burmistrza, dlatego, że należał do stronnictwa wolnomyślnego, a nadto pewnego posła wolnomyślnego, który był urzędnikiem miejskim w Królewcu, przywołał do siebie i zagroził mu wydaleniem z urzędu, jeśli będzie występował przeciw związkowi agrarnemu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 2 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 6 7 wieczorem, prof dr. K. Twardowski: „Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teoryj o ich wzajemnym stosunku. Część II“. — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem, prof. dr. T. Wiśniowski: „O wodach podziemnych“ (z obrazami świetlnymi)

Teatr miejski: „Mieszczanie“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali „Sokoła“: Koncert Alicji Barbi. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Poniedziałek (2) Symplicjusza. — Radosława. (17): Fteodora m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godzinie 5 minut 38.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pogoda.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wystosował do prezydenta miasta pismo następujące: „Z okazji uroczystości jubileuszowej Ojca św. uchwalił Wydział krajowy wyznaczyć kwotę dwustu koron, jako datek na rzecz mieszkań dla robotników na Woli Leona XIII, zamiast listków papieskich. Kwotę tę pozwalam sobie przesłać na ręce JW. Pana Prezydenta, dołączając od siebie na ten sam cel również kwotę dwustu koron“.

Mianowania. Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji: Karola Schwarza i Stanisława Tauera, koncypistami policyjnymi.

Koncert nadwornej śpiewaczki, Alicji Barbi, odbędzie się dziś w sali „Sokoła“, z następującym programem: Gluck: Recitativo i arja „Divinités du Styx“; Lotti (1680): Arietto „Pur dicesti“; Paradies (1710): Arietta: „M'ha preso“; Buononcini (1640): Arietta „Suol dar la vita“; Schubert: a) Drogowskaz, b) Dokąd; Schumann: a) W dal, w dal, b) To on; Brahms: a) Immer leiser“, b) „Vergebliches Ständchen“; Martini: „Plaisir d'amour“; Martinville: „Viens aurore“; Boieldieu: „Prends garde à toi“. Akompaniament objął dr. Mieczysław Szeak.

Kubelik. Niektóre pisma doniosły, iż sławny skrzypek Kubelik, który niedawno koncertował we Lwowie, zaręczył się z hr. Marją Csakówną, córką członka węgierskiej izby magnatów, a siostrzenicą prezydenta gabinetu Szella. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, gdyż węgierskie biuro korespondencyjne, stanowczo jej zaprzeczyło.

Sprzeniewierzenie w kraj biurze solnem. Rozprawa w sprawie głośnego sprzeniewierzenia w biurze solnem Wydziału krajowego, odbędzie się przed ławą przysięgłych dnia 16 marca. Jako oskarżeni staną: Hipolit Filipkowski falce Lipiński, urzędnik biura solnego, oraz Mendel Schorr i Izrael Meizes.

Siekierą w łeb! Stróż kamienicy pod l. 30 przy ulicy Krzyżowej, Michał Iglicki, pokłócił się w piwnicy z 17-letnią służącą Barbarą Gruszczakówną i począł ją bić. W odpowiedzi na to Gruszczakówna porwała siekierę i rąbnęła nią stróża w głowę. Mocno skrwawionym stróżem zajęła się stacja ratunkowa, wojowniczą zaś służącą oddano do aresztu.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu, parobek piekarski, Jędrzej Gacek, włażąc na swój wóz potknął się i z wysokości koźla spadł na ziemię. Upadek był fatalny, gdyż Gacek potłukł się tak mocno, że dopiero lekarze stacji ratunkowej zdołali przywrócić mu przytomność. Przed przybyciem jeszcze ratunkowego wozu, ktoś z przygodnych ratujących go „samarytanów“, skradł nieprzytomnemu torbę z kilkudziesięciu koronami gotówki.

Kradzieża. Spedytorowi Leinkaufowi skradziono w nocy z piwnicy 4 bale sukna, wartości 2000 koron. — Wasyl Halczak, dozorca domu przy ulicy Gazowej l 10, skradł zamieszkałemu tam koszernemu masarzowi Markusowi Fastowi 14 kilogramów mięsa i 4 kiełbasy. Policja odebrała mu mięso i kiełbasy, a jego samego osadziła w kozie.

Złodziejska bezczelność. Wczoraj, w czasie jubileuszowego nabożeństwa w katedrze, usiłował niejaki Władysław Götz wyciągnąć kolczyk brylantowy z ucha jakiejś pani. Oburzona publiczność wyprowadziła go z kościoła i oddała w ręce policji.

Kontrabanda. Na dworcu kolejowym Podzamcze aresztowali wczoraj strażnicy skarbowi Simona Bretschneidra z Buska. Znaleziono przy nim 37 paczek rosyjskiej tabaki w wadze 2 klg 330 gr. Przemytnika oddano tymczasem w przechowanie do aresztów policyjnych.

Tajemnicze zniknięcie papierów wartościowych. Dnia 27 lutego rb zmarła nagle na udar mózgowy Ludwika Sawicka, zamieszkała przy ul. Kopernika l. 41. W domu wszczął się rozgardjasz i podczas tego zaginęło gdzieś 8 listów zastawnych Tow. kredyt. ziemskiego na ogólną sumę 19.400 koron.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty nadał profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie Emilowi Bernhardtowi, posadę przy szkole realnej we Lwowie.

Koncesja kolejowa. Wiedeń. (Tel) Ministerjum kolejowe przedłużyło na dalszych 6 miesięcy koncesję udzieloną porucznikowi 5 pułku ułanów, Wiktorowi Kochanowskiemu, na techniczne prace przedwstępne dla kolei normalnotorowej z Sanoka przez Mrzygłód, Bircze i Krasiczyn do Przemyśla.

Nowy projekt hakaty. Poznań. (Tel) „Majdeburger Ztg sądzi, ażeby nazwę „Księstwo Poznańskie“ zamieniono na „Prusy południowe“.

Run w Pradze Praga. (Tel.) W sobotę cofnęło wkładki w Kasie oszczędności 1695 osób, na sumę 2 400.000 koron; włożyło zaś 291 osób, między temi 52 nowych, na sumę 99 753 koron.

Popłoch z powodu Kasy oszczędności ciągle się jeszcze wzmaga. Ze strony niemieckiej zaczynają się jednak wkładki powiększać. W mieście rozpuszczono pogłoskę, że główny dyrektor Kasy zastrzelił się. Pogłoska — jak się okazało — była zmyśloną. Kasa ma ogółem wkładek 230 miljonów koron, które pochodzą od 150 000 właścicieli. Z tego 12 000 właścicieli podjęło dotąd około 20 miljonów koron. Niemieckie dzienniki twierdzą, że run urządzony jest systematycznie, tak, że codziennie z innej okolicy zjeżdżają się ludzie po odbiór wkładek.

Krajowy Bank czeski ogłosił komunikat, według którego dyrekcja Banku na odbytem w sobotę posiedzeniu w sprawie runu w czeskiej Kasie oszczędności, oświadcza, że pewność wkładek w tej Kasie oszczędności jest do tego stopnia zagwarantowaną, iż nie ma żadnego powodu do obaw. Dyrekcja wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące wskutek runu ogólnemu kredytowi i pozostawiając na uboczu kwestję narodową, wyraża gotowość w ramach statutów oddać na pewien czas swe środki ruchome praskiej Kasie oszczędności.

Odznaczenie Bittera. Berlin. (Tel.). „National-Ztg.“ donosi, że cesarz Wilhelm nadał starszemu prezydentowi Poznania Bitterowi, order korony I klasy.

Afera księżnej Ludwiki. Monachium. (Tel. wł.) W sobotę o godzinie 4 popołudniu przybyła tu w. ks Toskany, matka księżnej Ludwiki, gęsto zawoalowana, poczem po krótkim pobycie odjechała do Lindau, nad jeziorem Badeńskiem, dokąd przybyła wczoraj rano. W Lindau, oczekiwać będzie przybycia ks. Ludwiki, która już opuściła sanatorjum „Metairie“. W sanatorjum oczekiwał ją brat jej Leopold Wölfling, który towarzyszył jej przez część drogi, ale do Lindau nie przybył. W Lindau, w willi Toscana, ma odbyć się pojednanie matki z córką i tu ma nastąpić rozwiązanie księżnej Ludwiki, którego spodziewają się w maju. Ks. Ludwika zobowiązała się wobec matki, iż już nigdy nie zobaczy się z Gironem. Gironowi zaś zakazano wstępu na terytorjum austrjackie i bawarskie.

Drezno. (Tel. wł.) Nagle wyjechał stąd na zawsze dentysta amerykański, który tu mieszkał od lat 12 i miał utrzymywać stosunek z księżną Ludwiką.

Straszny wypadek. Z Nowego Jorku donoszą: Austro węgierski konsul w Baltimore, Karol Martin, spadł z windy i zginął na miejscu.

Pojedynek. W sobotę skończyła się niedawna afera parlamentarna między posłem Rathem a starszym żupanem Hamosem. Odbył się mianowicie pojedynek na szable. Hamos otrzymał ranę w twarz, Rath nieznaczną ranę w policzek i na ręce. Przeciwnicy pojednali się.

Policjant łapownik. Proces przeciwko byłemu policmajstrowi kronsztadzkiemu, Szafrowowi, oskarżonemu o systematyczne sprzeniewierzenia, fałszerstwa i przekupność zakończył się onegdaj. Oskarżonego skazano na utratę wszelkich szczególnych praw i przywilejów, na utratę piastowanego urzędu, na wykluczenie z wojska i dwa lata rot aresztanckich. Oprócz tego obwiniony musi zwrócić sprzeniewierzoną sumę 2 300 rbs.

Nic nowego na saskim dworze. Był sobie razu pewnego w Antwerpji mąż jeden w prawie biegły, który politycznymi stosunkami do tego zmuszony, opuścić musiał swą ojczyznę, schronił się do Niemiec i mając listy polecające do księżnej Anny Saskiej, drugiej żony króla Wilhelma, pozostał na jej dworze. Z czasem stał się doradcą prawnym księżnej, a później czemś więcej jeszcze. Skoro wiadomość o stosunku jego do księżnej się rozniosła, oficerowie sascy pochwycili naszego jurystę i wtrącili do więzienia. To nie bajka, gdyż stało się to istotnie 1567 roku, a ów uczony prawnik z Antwerpji, nazywał się Jan Rubens i był ojcem sławnego holenderskiego malarza, Piotra Pawła Rubensa.

40.000 zjedzone przez myszy. Jeden z obywateli ziemskich w gub. woroneskiej wybudował ogromny spichlerz, w którym przechowywał zboże na sumę przeszło 40.000 rb. W spichlerzu tym zalęgło się tak niesłychanie wiele myszy i szczurów, że pisk tych zwierzątek w dzień nawet począł zwracać ogólną uwagę. Po otworzeniu spichlerza, znaleziono w nim stada myszy i szczurów, które cały zapas nagromadzonego zboża doszczętnie zniszczyły i to do tego stopnia, że resztki nie dały się nawet na paszę dla bydła zużytkować

Izba sądowa.

Lwów 28 lutego.

(Hazard w kawiarniach lwowskich).

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy przeciw Grabsteinowi i Pazowskiemu, po odczytaniu kilkudziesięciu protokołów zeznań świadków w czasie rozpraw poprzednich i po przemowach prokuratora i obrońcy wydał sędzia p. Donicht wyrok skazujący Meiera Grubsteina za przestępstwo przewidziane w § 522 u. k. na grzy.

wnę w wysokości 1.400 koron, a w razie niemożliwości jej ściągnięcia, na karę aresztu w stosunku jeden dzień do każdych 10 koron grzywny. Na wypadek ściągnięcia grzywny od skazanego, przypadnie trzecia część jej „Kurjerowi Lwowskiemu" jako premium donosicielskie.

Oskarżonego Wincentego Pazowskiego, uwolnił sędzia od winy i kary.

Obrońca skazanego Grabsteina, zgłosił w imieniu jego odwołanie co do winy i kary.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 681 50, Akcje węg. Zakł. kred. 737·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 537·— Akcje Laenderbanku 410 75 Akcje Bankvereinu 481·—, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państw. 684 75, Akcje kolei połudn. 53·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolej Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 384 50, Akcje Rima Muranji 480·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1635·—, Akcje fabryki broni 340·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Obligi węg. indemn. 99 20, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron 101·20, Węgierska renta koron. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 104·25 4 proc. listy Banku hipot. 97 95, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 70, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 80 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 116·50, Marki 117·05, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 28 lutego Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 268·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264 —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 116·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. —·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 179·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowe 20 zł., 73·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. —·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł 74·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 28 lutego (Giełda towa*rowa).* Cukier surowy od k. 22 50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od korca 39 20 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 28 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·90, Staatsbahny 147 70, Disconto Comandit 195·—, Berlińskie Tow. handl. 159 25 Laura 217·40. Bochumery 187·25 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·45, Kolej warszaw. wied. 187·50, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 137·90. Losy tureckie 130·—, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 174·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 365·—, Lombardy 15·—, Kolej Henry 107·80, Niemiecki bank narodowy 119 10 Kanada Profered 134·30; Akcje żeglugi hamburskiej 105 90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216 15.

Frankfurt 28 lutego Austr. ... 216 80; Kolej państw. ——; Laura —·—; Disconto 195 25; Alpiny ——.

— **Paryż** 28 lutego 3 % renta 99 85; ... 30·55.

— **Berlin** 23 lutego Austrj. banknot 85·40 spirytus —·—

N E K R O L O G J A.

†

Baltazar Ludwig

obywatel m. Lwowa

przeżywszy lat 75 przeniósł się po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28 lutego b r w Wańkowej.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 3 marca br. z głównego dworca kolei państwowej we Lwowie o godzinie 3 po południu na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 28 lutego 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Ludmiła z Chrzanowskich I-voto Tworowska II-voto Traczowa

żona rewidenta c. k. kolei państwowej

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 lutego 1903 r. o godz. 6 rano przeżywszy lat 50

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż z dziećmi i wnukami krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 28 lutego 1902 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Mysesów Stefania Kotowicz

żona emer. urzędnika c. k. kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1 go marca 1903 r., przeżywszy lat 50.

W smutku pogrążony mąż z synami zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 3 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu, z domu żałoby ul. św. Józefa l. 2 (boczna Słodowa) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 1 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp podzarz. St. Piotrowskiego

Skierki.

Polityka, to kuźnia pełna huku i dymu, wcale nie woniejąca — sprawy społeczne, to pożar stepu, na którym przerażone zwierzęta toczą walkę o byt — sprawy towarzyskie to piec piekarski, w którym się wypieka plotki i komeraże. Nad wszystkiem unosi się i kotłuje dym, a w tym dymie skaczą i pląsają charakterystyczne skierki — nito Chochliki i Skierki Goplany. Gra to miła dla oka — jedyny fajerwerk życia, które jest dymem — marnym dymem.

Chodź mój czytelniku. Masz szkiełka. Patrzmy na skierki.

* * *

Wilhelm-teolog, oderwawszy się od rysowania pancerników i badania akselbantów, ogłosił list o starym Testamencie i ewolucji chrystjanizmu — „und er hat die Deutschen stutzig gemacht".

Odczuł się w jednej chwili nowem wcieleniem Króla-ducha i w mgłach dziejowych, jak nowy Her Armeńczyk, ujrzał postać swego dziada, jako potomka Neronów.

Może być, że i on potrafiłby jak Król-duch wiercić okutą laską w nodze Zoryana, który mu podaje kartę z napisem: Nie zginęła! — gdyby nie jakiś grzechot dzwonków błazeńskich, który psuje całą iluzję...

Ob, oh! Tam na skale Piotrowej, w blaskach białej szaty i jeszcze większych jasnościach ducha, promieniejącego miłością i przebaczeniem — ten starzec, przed którym się dziś w proch korzymy — jakże ten starzec wysoko!

* * *

Wielkości są rozmaite. Austrja np. ma tylko jedną wielkość, której wolno drwić sobie ze wszystkiego — nawet z krytyki parlamentu. Jest to niezwyciężony wódz przyszłości — generał Galgotzy. Na rachunek przyszłych zwycięstw, które ma już w kieszeni, wolno mu teraz z żołnierzami robić, co mu się podoba.

Któżby go był w stanie obrazić?

Austrja jest tą częścią świata, w której wszyscy mężowie stanu mogą sobie z dumą powiedzieć: my rządzimy światem, a nami — Galgotzy. Nami rządzi wszędzie i zawsze żołnierz i kwestja jaka ma być farfurka żołnierska lub wycieracz do armaty — jest o wiele ważniejsza, niż wszystka oświata, przemysł, handel i inne głupie wynalazki cywilizacji.

„Steuer zahlen und Maul halten", oto koniec końców nasza polityczna ewangelja.

* * *

Generał Galgotzy przypomina mi inną znakomitość dnia, o której się tak wiele mówiło i mówi — Leopolda księcia Toskany.

Przed laty byli obaj na bruku przemyskim — generał jako generał (kto wie, czy się nie urodził generałem?) — a arcyksiążę Leopold jako młody porucznik.

Przed młodym porucznikiem tego pochodzenia nie dozwala regulamin wojskowy salutować, jak przed zwykłymi oficerami; przechodzący musi stanąć do frontu i dopiero podnieść rękę do czapki. Arcyksiążę Leopold dbał o to.

Pewnego razu, przechodzący szybko jednoroczniak, podniósł tylko niedbale rękę do czapki i szedł dalej.

Arcyksiążę zgorszył się i przywołał jednoroczniaka do porządku.

— Czy wiesz pan, kto jestem? — zapytał jednoroczniaka, który stanął przerażony.

— Jestem Erzherzog Leopold, „Herzog von Toskana!" A pan kto jesteś?

— Itzig „Herzog von Dembitza" — wyjąkał przestraszony jednoroczniak.

Leopolda stropiła ta odpowiedź. Zawrócił i pobiegł szybko do Galgotzy'ego.

— Generale! — zawołał — coś mi pan narobił!

— Co takiego?

— Nic mi pan nie wspominałeś, że między jednoroczniakami jest tu jakiś książę von Dembitza. Ja go dziś pociągnąłem surowo do odpowiedzialności, a byłbym tego nie uczynił, gdybym był wiedział, że pochodzi z wysokiego rodu.

Nastąpiła konsternacja. Puszczono w ruch adjutantów — i nareszcie sprawdzono, że to był Icek Herzog, z pięknej rodziny propinatorskiej Herzogów z Dębicy.

Si non e vero...

Ale zawsze to iskierka rozweselająca wśród dymów ponurego życia.

* * *

A co tam z komisją lustracyjną miejską i ze strasznem sprawozdaniem?

Gromy już mruczą. Boję się, że się dużo iskier posypie. ist.